



**Z**YJEMY W CZASACH WIELKIEJ ZMIANY – REWOLUCJI CYFROWEJ. Na szczęście, jak dotąd, jest to przewrót bezkrwawy, tym niemniej zmienia życie pojedynczego człowieka oraz całych zbiorowości w stopniu tak ogromnym i pod tak wieloma aspektami, że trudno przewidzieć, jakie w końcu przyniesie skutki. Czy będą one dobre czy złe? Zmiana, jaka nastąpi, jest ogromną szansą, ale obarczoną równie wielkim znakiem zapytania.

Rewolucja informatyczna przeniosła nas w nowe czasy – erę cyfrową. Technologie cyfrowe otworzyły przed ludźmi wręcz nieograniczone możliwości zbierania, wyszukiwania, zapamiętywania oraz porównywania informacji. Kiedyś niepokojącym problemem wszystkich kultur oraz ustrojów politycznych była kwestia zapomnienia – jak ocalić od zapomnienia wszystkie wartościowe ludzkie doświadczenia oraz odkrycia? Zapobiec temu miały specjalnie tworzone instytucje: archiwa, biblioteki, uniwersytety i muzea. Dzisiaj rewolucja cyfrowa stawia przed nami całkiem odwrotne wyzwanie: jak mamy sobie poradzić z sytuacją, kiedy o niczym nie da się już zapomnieć, kiedy wszystkie wydarzenia, każda informacja może zostać w dowolnej chwili przywołana i użyta?

Technologie ery cyfrowej wpłynęły na nasze codzienne życie, zrewolucjonizowały świat finansów, zmieniły sposób prowadzenia wojen, odcisnęły się na stylu uprawiania polityki oraz funkcjonowaniu mediów. Przede wszystkim zmieniły uwarunkowania samego człowieka, stawiając społeczeństwa, państwa, systemy prawa oraz kulturę przed nowymi, nie znanymi dotąd zagadnieniami. Czym jest człowiek w cyfrowej

rzeczywistości? Zbiorem danych? Czy można go dowolnie „modyfikować”? Jak w tych zupełnie nowych okolicznościach mają przetrwać wartości, na których zbudowana była nasza europejska, zachodnia cywilizacja? Nowa cyfrowa rzeczywistość zmusza nas do ponownego przemyślenia owych najważniejszych dla nas wartości, jak godność człowieka, wolność, prawo do uczestnictwa, granica między sferą prywatną (intymną) i publiczną, prawdą i fałszem.

Wiemy, że nowe możliwości, jakie daje nieograniczone gromadzenie informacji, mogą łączyć się z władzą, z panowaniem jednych ludzi nad drugimi, jednych państw nad innymi lub też z panowaniem właściwie nikogo – nie kontrolowanych koncernów nad całymi zbiorowościami. Ktoś, kto posiada informacje, dzierży w cyfrowym świecie władzę nad przyszłością. Dzisiaj informacja staje się potężną bronią w kształtowaniu przyszłości, ale także orężem o ogromnym destrukcyjnym potencjale dezinformacji lub wpływu. Dlatego nie milkną głosy, że społeczeństwa muszą zostać przygotowane na nowe wyzwania i zagrożenia ery cyfrowej. Musimy umieć chronić prawa jednostek oraz zbiorowości w nowym cyfrowym świecie, jedne państwa przed supremacją innych. Nie jest to proste, skoro cyfrowa rzeczywistość nie zna granic i z trudem poddaje się regulacjom. Techniczne możliwości decydują natomiast o przewagach jednych nad drugimi, często jest to dominowanie, które może prowadzić do zniewolenia.

W dalszym ciągu to na demokratycznym państwie prawa spoczywa główna odpowiedzialność za podjęcie działań chroniących prawa jednostek oraz społeczności w cyfrowym świecie. W tym celu potrzebne są rozwiązania nie tylko w sferze legislacji. Nie mniej ważna jest edukacja. Działania państw mogą jednak okazać się niewystarczające, zwłaszcza wobec problemów i zjawisk, których skutki wykraczają zdecydowanie poza tradycyjne granice państwowe. Rodzi to pytanie, na ile unijne instytucje mogą nam pomóc w wypracowaniu szerszej, europejskiej odpowiedzi na wyzwania rewolucji cyfrowej, która przecież może być także szansą. ■